

Jak w Lublinie narodził się podziemny ruch wydawniczy

Witold Michalak

w.michalak@kurierlubelski.pl

Ma na imię Zuzia i została przywieziona do Lublina w latach 70. w wielkiej tajemnicy przed ówczesnymi władzami. Historia maszyny do powielania, która pomogła przygotować setki opozycyjnych wydawnictw, została opisana w filmie „Bagaż strachu”.

– W tej historii są elementy kina akcji. Chciałem opowiedzieć o tamtych czasach właśnie zachowując te elementy, mimo że to film dokumentalny – powiedział reżyser filmu Jerzy Bojanowski.

„Bagaż strachu” to historia rodzin w Lublinie niezależnego ruchu wydawniczego. W latach



FOT. TEATR NN

Powielacz Zuzia dotrwał do dzisiaj

70. XX wieku grupa studentów KUL, wśród których znaleźli się Piotr Jegliński, Janusz Krupski,

Bogdan Borusewicz i Wit Wojtowicz, zdecydowała się wydawać zakazane przez władze publikacje. Do tego celu potrzebowali powielacza. Urządzenie zostało kupione we Francji, a później przez Wielką Brytanię zostało przemycone do Polski. Film opowiada o perypetiach konspiratorów w czasie sprowadzania sprzętu do Lublina. Dzięki niemu w mieście mogło rozpocząć działalność jedno z pierwszych podziemnych wydawnictw. To na nim wydrukowano m.in. komunikaty KOR-u i debiutancki numer kwartalnika literackiego „Zapis”.

Dzisiaj Zuzię można oglądać w Izbie Drukarstwa, Ośrodka Brama Grodzka - Teatr NN.